

***Zawieszenie brudnej bielizny wokół gmachu parlamentu w Budapeszcie w proteście przeciwko kryzysowi politycznemu w kraju***

**Tatár i Fáber przeciwko Węgrom (orzeczenie – 12 czerwca 2012r., Izba (Sekcja II), skargi nr 26005/08 i 26160/08)**

*József Tatár oraz Károly Fáber 27 lutego 2007r., zawiesili wokół ogrodzenia parlamentu w Budapeszcie brudną bieliznę mającą symbolizować “narodowe brudy oczekujące na wypranie”. Akcję wieszania jej nazwali „pokazem”. Przybyło tam kilku dziennikarzy, którzy dowiedzieli się o wydarzeniu za pośrednictwem strony internetowej skarżących. Pokaz trwał 13 minut, po czym autorzy opuścili to miejsce. Tego samego dnia na stronie internetowej jednej z gazet codziennych ukazał się krótki artykuł na temat tego protestu stwierdzający, że został przygotowany w tajemnicy i informujący, że była tam tylko mała grupka dziennikarzy, nie było natomiast żadnych innych protestujących.*

*Autorzy „pokazu” zostali ukarani za nielegalne zgromadzenie grzywną w wysokości odpowiadającej ok. 250 euro. W grudniu 2007 r. sądy stwierdziły, że protest przekształcił się w “zorganizowane wydarzenie” w rozumieniu art. 6 prawa o zgromadzeniach. Nie był więc „wydarzeniem kulturalnym”, jak twierdzili skarżący, wymagał więc zawiadomienia władz na trzy dni przed jego odbyciem. Grzywna była – zdaniem sądu - konieczna, aby ich przekonać do przestrzegania prawa.*

W skardze do Trybunału skarżący zarzucili, że ściganie i ukaranie ich za zawieszenie brudnej bielizny wokół ogrodzenia parlamentu w Budapeszcie oznaczało naruszenie ich prawa do wolności wypowiedzi (art. 10 Konwencji).

Rząd głównie argumentował, że zarzucone wydarzenie stanowiło zgromadzenie połączone w rezultacie z obowiązkiem stosowania przepisów prawa o zgromadzeniach i kontroli na podstawie art.11 Konwencji. Uważał jednak, że wydarzenie to - niezależnie jego charakterystyki przez skarżących - stanowiło głównie formę wypowiedzi, tym bardziej, że wzięły w nim udział tylko dwie osoby i trwało bardzo krótko. Zdaniem Trybunału trudno byłoby przypuszczać, że mogłoby ono doprowadzić do zebrania się znacznego tłumu wymagającego specjalnych środków ze strony władz. Władze powołały się na Wytyczne w sprawie Pokojowych Zgromadzeń przyjęte przez Komisję Wenecką. Trybunał uznał jednak, że nie można tych wytycznych w żadnym wypadku interpretować w sposób oznaczający, że wszelkie wspólne działania stanowiące wypowiedź - choćby przez dwie osoby – muszą oznaczać zgromadzenie, zwłaszcza, jeśli – jak w tym przypadku – nie było zamiaru zebrania dalszych uczestników. Prawo o zgromadzeniach nie zawierało żadnego przepisu dotyczącego wymaganej minimalnej liczby uczestników.

Trybunał musiał więc zbadać, czy doszło w tym wypadku do usprawiedliwionej ingerencji w wolność wypowiedzi. Skarżących ukarano grzywnami administracyjnymi z powodu ich wypowiedzi. Nie było więc wątpliwości, że doszło do ingerencji. Trybunał uznał, że nie miał potrzeby odrębnie badać kwestii, czy była ona przewidziana przez prawo. Zgodził się, że realizowała ona uprawnione cele zapewnienia bezpieczeństwa publicznego, ochrony praw innych osób i zapobiegania zakłóceniu porządku.

Przy ocenie jej konieczności Trybunał przypomniał, że chociaż wolność wypowiedzi przewiduje wyjątki, muszą one być wąsko interpretowane a konieczność wszelkich ograniczeń przekonująco ustalona. W szczególności art.10 ust.2 pozostawia niewiele miejsca na ograniczenia wypowiedzi politycznych lub debaty o kwestiach interesu publicznego. Zadanie Trybunału przy wykonywaniu jego funkcji kontrolnej nie polega na zajmowaniu miejsca właściwych sądów krajowych, ale raczej na kontroli na podstawie art.10 ich decyzji podejmowanych w granicach posiadanej swobody. Nie oznacza to, że kontrola ta ogranicza się do upewnienia się, czy państwo korzystało ze swojej swobody rozsądnie, ostrożnie lub w dobrej wierze. Trybunał ocenia zarzuconą ingerencję w świetle całości sprawy, w tym treści zarzuconej wypowiedzi i jej kontekstu.

Trybunał zauważył, że skarżący zostali ukarani grzywną za publiczne pokazanie przez krótki czas w miejscu sąsiadującym z parlamentem kilku sztuk ubrania mających symbolizować “narodowe brudy oczekujące na wypranie”. Zdaniem Trybunału, działanie to – które skarżący określili jako “pokaz” - oznaczało formę wypowiedzi politycznej.

Zamiar przeprowadzenia tego “pokazu” skarżący ogłosili – jak się wydaje - na swojej stronie internetowej. Trybunał nie mógł jednak zgodzić się z rządem, iż było to równoznaczne ze zgromadzeniem.

Trybunał systematycznie powtarzał, że prawa zawarte w art.11 stanowią *lex specialis* w stosunku do tych z art.10 Konwencji, zwłaszcza dlatego, że zgromadzenie w miejscu publicznym może rodzić szczególne kwestie dotyczące porządku publicznego. Podkreślił jednak, że sam fakt wypowiedzi w przestrzeni publicznej nie przekształca zdarzenia w zgromadzenie. W krajowych systemach prawnych mogą istnieć rozmaite definicje zgromadzeń. Pojęcie “zgromadzenie” ma w Konwencji – podobnie, jak „stowarzyszenie” - znaczenie autonomiczne. Znaczenie kwalifikacji w prawie krajowym jest wyłącznie względne i stanowi nie więcej niż punkt wyjścia. Takie autonomiczne znaczenie ma służyć ochronie tego prawa przed niewłaściwym kwalifikowaniem go w prawie krajowym. Trybunał uważał, że uznanie zebrania się w jednym miejscu jakiejś liczby osób za zgromadzenie wymaga uwzględnienia faktu, że stanowi ono specyficzną formę komunikowania idei. Samo zebranie się nieokreślonej liczby osób z możliwym do ustalenia zamiarem dania wyrazu udziału w określonym procesie komunikacji może być mocnym wyrazem określonej idei. Wsparcie dla idei wyraża się przez samą obecność grupy osób zwłaszcza - jak w tej sprawie – w miejscu ogólnie dostępnym. Poza tym

zgromadzenie może służyć wymianie idei między mówcami i świadomymi jego uczestnikami, nawet, jeśli nie podzielają oni poglądów głoszonych przez mówców.

Elementów tych nie było w sytuacji, której dotyczyła skarga: nie było celowego zebrania się uczestników, niezależnie od faktu umieszczenia informacji o tym wydarzeniu w internecie; nic nie wskazywało, że jej zamiarem było zwołanie dalszych osób poza grupką dziennikarzy. Trybunał uznał więc, że chodziło raczej o przekaz medialny niż zebranie ludzi na miejscu wydarzenia – to drugie i tak było praktycznie nieosiągalne w ciągu trzynastu minut trwania pokazu. Trybunał przypomniał w związku z tym, że w innej sprawie komunikat prasowy ogłoszony publicznie nawet w obecności 25 osób był rozpatrywany na podstawie art.10 raczej niż art.11 Konwencji.

Przez uznanie tego zdarzenia za zgromadzenie, władze doprowadziły do zastosowania przepisów prawa o zgromadzeniach wraz z obowiązkiem organizatorów uprzedniego zawiadomienia pod rygorem odpowiedzialności za wykroczenie. Trybunał przyznał, że czasami zawiadomienie takie może być usprawiedliwione, bo umożliwia władzom skuteczną koordynację i ułatwia odbycie zgromadzenia. W okolicznościach tej sprawy nie było jednak - zdaniem Trybunału – takiej potrzeby, nic bowiem nie wskazywało, aby zagrożony był porządek publiczny lub prawa innych osób. Podejście władz do pojęcia „zgromadzenie” nie odpowiadało racji bytu wymogu uprzedniego zawiadomienia. Stosowanie go do wypowiedzi – a nie wyłącznie do zgromadzeń – oznaczałoby uprzednie ograniczenie niezgodne ze swobodą przekazywania idei i mogłoby wywrzeć negatywny wpływ na wolność wypowiedzi.

W rezultacie Trybunał nie był przekonany, iż sądy krajowe i argumenty rządu skupiające się na konieczności ukarania skarżących za niepodporządkowanie się wymaganiu uprzedniego zawiadomienia były „istotne i wystarczające” dla celów art.10 ust.2 Konwencji. Trybunał dodał, że wymierzenie autorom takich wypowiedzi, które należało uznać za równocześnie artystyczne i polityczne, kary administracyjnej – nawet łagodnej - może mieć niepożądany „mrozący” wpływ na publiczne zabieranie głosu. Względy te wystarczały Trybunałowi do wniosku, iż nastąpiło naruszenie art.10 Konwencji (jednogłośnie).

Węgry muszą zapłacić każdemu ze skarżących po 1, 5 tys. euro jako zadośćuczynienie za krzywdę moralną.

#### **Uwagi:**

Jedno z niewielu orzeczeń wyjaśniających autonomiczny sposób rozumienia terminu „zgromadzenie” w Konwencji na tle ciekawej symbolicznej formy publicznej wypowiedzi, równocześnie artystycznej i politycznej.